

SZKOLNE FAKTY



ZYGMUNCIK



WARTO BYĆ
DOBRYM

PKO Bank Polski



*urodziny – dzień radosny,
pełen kwiatów, zapach wiosny.
Wszyscy złożyć chcą życzenia
Zdrowia, szczęścia, powodzenia.
Niech dziś słońce zawsze świeci,
Niechaj czas radośnie leci!*

**Radzie Pedagogicznej, Uczniom, Rodzicom
najlepsze życzenia z okazji 30-lecia Szkoły,
podziękowania za trud włożony w edukację
i wychowanie
składa**

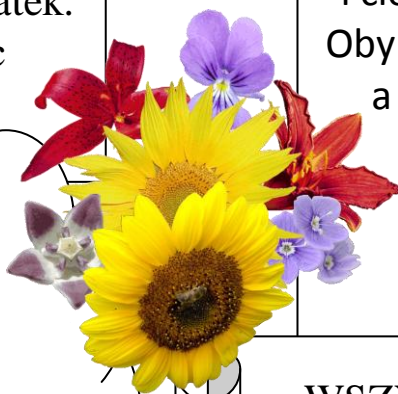
**Dyrekcja Szkoły
Anna Fidurska
Edyta Walczyk
Anna Stefańczuk**



Nasza Szkoła jest wspaniała.
Bardzo dużo uczniów miała.
I każdy się pilnie uczył.
Wie na przykład, co to
lubczyk.
Dziś szkoła ma 30 latek,
Jak ten piękny kwiatek bratek.
Sylwia Kuźmicka III c

Z OKAZJI URODZIN NASZEJ
SZKOŁY, ŻYCZĘ ABY NASZA
SZKOŁA ISTNIAŁA JESZCZE
DŁUGO
I ŻEBY KAŻDY, KTO W NIEJ
JEST I BĘDZIE, POLUBIŁ JĄ!

Michał Sadowski
klasa III b



KOCHANA SZKOŁO !
Z okazji Twoich 30 urodzin życzę Ci
jeszcze wielu długich lat istnienia.
Życzę mnóstwa wspaniałych,
roześmianych i zdolnych uczniów.
Nauczycieli, którzy będą wyrozumiali
i cierpliwi w przekazywaniu wiedzy.
Oby Twoje klasy zawsze były gwarne,
a uczniowie zadowoleni i dumni
z nauki w Twoich murach.
Dawid Wróblewski III b

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
z okazji 30 lat SZKOŁO!
Życzę Ci, abyś była duża, bogata,
kolorowa i wspaniała.
Życzę Ci również, abyś była atrakcyjna
i nas zawsze uczyła.
Kuba Mazur III b

Droga Szkoło, z okazji Twojego święta
chciałabym Ci życzyć co najmniej 30 kolejnych
udanych lat istnienia. Aby nauczyciele, którzy
tutaj pracują dostarczali wiedzę uczniom, która
przyda się w ich życiu. Aby uczniowie
przychodzili do Ciebie z uśmiechem i miło
oraz pożytecznie spędzali czas.
Aby każdy uczeń i uczennica, którzy się tutaj
uczyli z radością wspominali spędzone tu
chwile. Niech zawarte w Twoich murach
przyjaźnie przetrwają całe życie. Abyś
z każdym rokiem piękniała i miała uczącym się
uczniom jeszcze więcej do zaoferowania.
Aby każdy uczeń był dumny, że uczył się
właśnie tutaj.

ZOFIA RYNKIEWICZ
KLASA III B



Kochana Szkoło!
Z okazji Twoich urodzin
życzę Ci, żebyś była piękna,
uczniowie grzeczni, aby było
więcej stołów do ping ponga
i aby sklepik miał dużo
owoców!

Kacper Gawryluk klasa III a

Szkoło! Z okazji 30 urodzin życzę Ci
dużo stołów do ping ponga, nowych
sal, żeby nauczyciele mieli większą
pensję, dzieci były grzeczne, nie
malowały i niszczyły ławeczek.
Łukasz Walendziński kl. III a

KOCHANA SZKOŁO!

Z okazji Twoich 30 urodzin życzę Ci żebyś się rozbudowała, aby było mniej zniszczeń.
Życzę mądrych i rozsądnych uczniów, żeby nikt Cię nie zburzył i abyś nas bawiła zawsze.

Małgorzata Wirkin III a


Minęła już 30-stka, ale przecież to pestka. To kroczek zaledwie w doświadczeniu życia i szczyty kariery ciągle do zdobycia. Życzymy dla Naszej Szkoły, aby miała dużo uczniów i była zawsze wesoła, kolorowa i pogodna.

Amelia Sochoń III b

*Szkoła ma wspaniała,
Z okazji Twoich 30 lat,
Najwspanialsze życzenia
dla*

*Ciebie mam:
przebojowych uczniów,
mało wandalii,
ciekawych wspomnień
dyrekcji cudownej
i wielu innych dobrych
życzeń!*

*STO LAT, STO LAT!
Gabriela Sawicka III c*



Kochana Szkoło!
Z okazji 30 urodzin życzę Ci, samych słonecznych dni, uczniów lekcje kochających i nauczycieli na przerwach śpiewających. Wszystkiego najlepszego życzy Martyna Rysiejko III b z rodzicami

W dniu 30 urodzin Szkoły chciałbym, żeby żadna Pani się nie zwolniła. Składam także życzenia dla naszej Pani Agnieszki Ołdziejewskiej. Życzę dużo zdrowia, szczęścia i samych dobrych chwil. Cieszyć się trzeba każdą chwilą, dzieci chętnie ten czas umilą. Oby praca w szkole była zawsze lekka i przyjemna.

Maksymilian Łuckiewicz III b


Droga Szkoło!
Z okazji 30 urodzin życzę Ci mniej zniszczeń, żeby był większy sklepik, a w nim zdrowe jedzenie.

Wiktoria Prvtulczvk III a

Kochana Szkoło!
Z okazji 30 urodzin życzę Ci, żebyś się powiększyła, miała dużo sal, żeby każda klasa miała własną salę, żeby sklepik był większy, jak galeria i było w nim zdrowe jedzenie i żeby

**Kochana Szkoło!
Z okazji 30 – lecia życzę Ci
dobrych uczniów,
nauczycieli miłych i
długiego życia... (do
stówy długo jeszcze)**

Agata Muszyńska
III c



Chciałabym złożyć serdeczne życzenia
z okazji 30 rocznicy funkcjonowania
Szkoły imienia Króla Zygmunta
Augusta
w Wasilkowie. Samych sukcesów,
miłej atmosfery, wspaniałych
uczniów i nauczycieli.
Małgorzata Woroszyło III b

Droga Szkoło z okazji trzydziestolecia życzę
Ci: dobrych uczniów, słońca, miłych dni,
pomyślności i radości. Dziś mija Twoich 30
latek, a ode mnie dostaniesz śliczny kwiatek.
Natalia Zadykowicz III c


Droga Szkoło!
Z okazji 30-tych urodzin życzę
Ci samych dobrych uczniów,
którzy Cię będą szanowali
i z chęcią do Ciebie
uczęszczali. Wszystkiego
najlepszego! Żebyś trwała
wieki.
Karolina Radziwońska III B

Życzenia dla Szkoły, dla Szkoły
życzenia, Szkoła taka kochana,
w niej się nic nie zmienia,
choć remonty też tu mamy.
Co rok nauczyciele tak samo mili
i tak samo wyrozumiali.
Szkoła piękna, kolorowa, w tej szkole
każdy się dobrze wychowa.
Pewnie jesteście ciekawi
z jakiej te życzenia są okazji,
a z okazji trzydziestolecia!
Nasza Szkoła kończy 30 lat, a już
w tym roku do niej idzie mój brat.
Więc wszystkiego najlepszego Szkoło
kochana tak samo miła,
choć już trochę stara.
Agnieszka Wojtecka III c

DROGA SZKOŁO!!!
Z OKAZJI URODZIN ŻYCZĘ Ci:
mądrych uczniów, szacunku, sali
basenowej, konkursów plastycznych
i sportowych , więcej pieniędzy na książki
do biblioteki
i więcej pucharów...
JULIA BACIA III A

Moja piękna Szkoło,
bardzo Ciebie lubię
i życzę Ci,
aby dzień Twoich
urodzin był Twoim
najlepszym dniem
w całym życiu.
Składam Ci
najlepsze życzenia
na całym świecie.
Izabela Cylwik III c

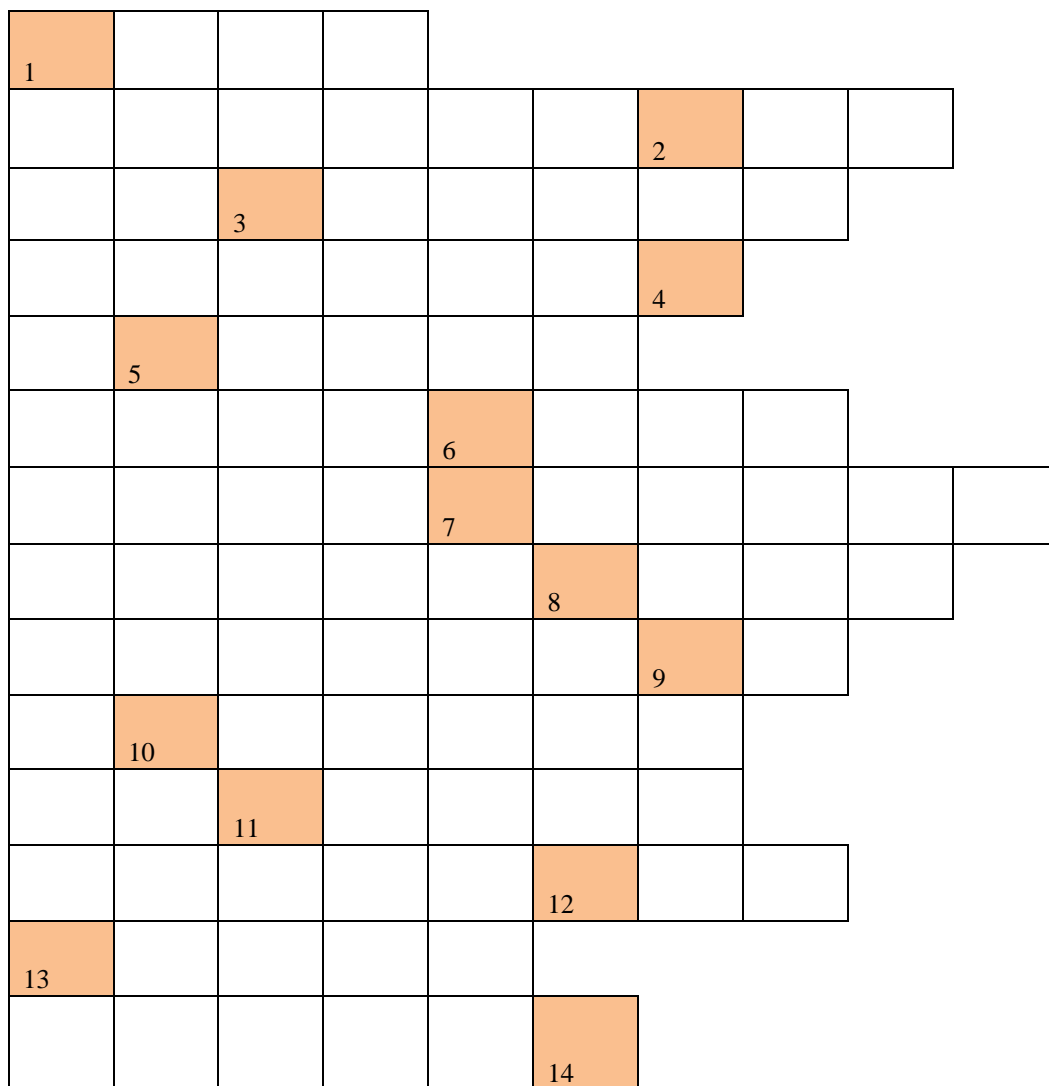
Kochana Szkoło!
Życzę Ci z okazji 30 lat, żebyś
się trzymała tak jak teraz.
Myszę, że wytrzymasz 100 lat.
Judyta Żłobikowska III c



Wszystkiego najlepszego Szkoło
z okazji 30 lat! Obyś miała dużo
grzecznych dzieci i jak najwięcej
lat! Samych dobrych nauczycieli!
Oby było najwięcej uczniów,
którzy chodzą do Ciebie
z uśmiechem na twarzy.
Amelia Fiedorczyk III b

DROGA SZKOŁO!
Z okazji Twoich 30 urodzin życzę Ci dobrych
uczniów, którzy nie będą Cię niszczyć,
wspaniałych nauczycieli, nowych sal lekcyjnych,
czyszczących robotów, szczęścia, pokoju, więcej
gier i zabaw. Wszystkiego najlepszego!
Paulina Krzywosz III a

KRZYŻÓWKA NA ŚWIĘTO SZKOŁY



1. Uroczysta pieśń szkolna na apelu.
2. W tym pomieszczeniu uczniowie miło spędzają czas przed lub po zajęciach szkolnych.
3. Miejscowość, w której się uczymy.
4. Imię patrona naszej szkoły.
5. Tutaj uczniowie chętnie ćwiczą na świeżym powietrzu.
6. Nazwisko dyrektora naszej szkoły.
7. Uczniowie chętnie wypożyczają w niej książki.
8. Ważna uroczystość każdego pierwszaka.
9. Każdy uczeń lubi, gdy je wygrywa.
10. Zaczyna i kończy każdą lekcję.
11. Upragnione wyjazdy uczniów.
12. Ulubiona gra na przerwach w naszej szkole.
13. Siedzi przy niej uczeń.
14. Ważne posiłki na 3 długich przerwach.

Z okazji Święta Szkoły przypomnijmy najważniejsze jej symbole:

Nasz patron - Król Zygmunt August

W roku szkolnym 2003/2004 w Szkole Podstawowej w Wasilkowie przy ulicy Polnej 1/4A grupa nauczycieli pod kierownictwem pani dyrektor Wandy Kaczyńskiej i pani wicedyrektor Joanny Kruszewskiej opracowała Program „Patron”. W wyniku przeprowadzonej ankiety wśród nauczycieli, uczniów i ich rodziców wybrano na patrona naszej szkoły osobę króla Zygmunta Augusta.

A oto jakie były wyniki ankiet:

- Nauczyciele - 69,5% głosów na Zygmunta Augusta
- Rodzice - 85,2% głosów
- Uczniowie - 82% głosów

Rada Miejska w Wasilkowie przychyliła się do prośby o nadanie imienia króla Zygmunta Augusta Szkole Podstawowej.



Król Zygmunt II August (1520-1572) - patron naszej szkoły - nadał prawa miejskie miastu Wasilków 8 grudnia 1566 roku. Był synem Zygmunta I Starego i księżniczki mediolańskiej Bony z rodu Sforza, ostatni władca Polski z dynastii Jagiellonów.

Wybrany na wielkiego księcia litewskiego i koronowany na króla Polski 1529, jeszcze za życia swego ojca. Trzykrotnie żonaty - po raz pierwszy 1543 z arcyksiężniczką Elżbietą Habsburżanką, córką cesarza Ferdynanda II Habsburga. Po śmierci pierwszej żony (1545), w 1547 ożenił się po raz drugi, bez wiedzy i zgody sejmu i senatu Korony, z Barbarą Radziwiłówną. Po śmierci Barbary (1551), w 1553 pojął za żonę Katarzynę Habsburżankę, siostrę pierwszej żony, Elżbiety. Prowadził walki z Moskwą o Inflanty, które od 1561 były lennem Polski i Litwy. W 1557 wybuchła wojna litewsko-rosyjska, która w 1558 przekształciła się w wojnę Litwy i Polski z Rosją. W 1568 król utworzył Komisję Morską i zapoczątkował budowę i organizację floty polskiej. Za panowania Zygmunta Augusta nastąpił szczytowy okres rozwoju reformacji, której kulminacją stały się uchwały sejmu piotrkowskiego z 1555. Zygmunt August zapewnił tolerancję religijną w państwie. 1 lipca 1569

w Lublinie zawarta została unia, która połączyła ostatecznie Koronę i Litwę w jedno państwo - Rzeczpospolitą Obojga Narodów ze wspólnym królem, sejmem, pieniądzem i polityką zagraniczną. Odrębne pozostały prawa, wojsko, skarb i urzędy. Podlasie, Wołyń, Kijowszczyzna znalazły się w Koronie. 19 lipca 1569 złożył mu w Lublinie hołd lenny książę pruski Albrecht Fryderyk Hohenzollern, co Jan Kochanowski uwiecznił w swoim wierszu "Proporzec albo hołd pruski".

Zygmunt II August zmarł w 1572 r. w Knyszynie, jako ostatni polski monarcha z dynastii jagiellońskiej.

Nasz hymn – „Królu Zygmuncie”

słowa Barbara Jamaszewska, muzyka Adam Wolański

1. *Nam nie straszne są przeszkody,
Nie szukamy łatwych zadań.
Czy konkursy czy zawody,
Dokładamy wszelkich starań.
Zdobywamy, wygrywamy,
Pokonamy każdy trud.
Bo hart ducha wielki mamy
Jak nasz patron, polski król.*

2. *Do nauki się garniemy
Od najmłodszych naszych lat.
Imię szkoły sławić chcemy
Od Bałtyku aż do Tatr.
Przeciwnościom się nie damy,
My sprostamy każdej z ról.
Zapał wielki w sercach mamy
Jak nasz patron, polski król.*

Refren:

*Królu Zygmuncie, dziś obiecujemy
Nauką i sportem świat zawojujemy.
Chociaż na tronie nikł z nas nie zasiądzie,
To każdy uczeń swój cel w życiu osiągnie.*

W październiku został ogłoszony konkurs na słowa do hymnu szkolnego. Dnia 9 listopada 2010 r. odbyło się posiedzenie komisji w składzie:

1. Anna Biegańska – dyrektor szkoły
2. Małgorzata Gołębiwska – nauczyciel języka polskiego
3. Beata Mariańska – nauczyciel języka polskiego
4. Janina Pietruczuk – nauczyciel bibliotekarz

Przyznano nagrody i wyróżnienia w dwóch kategoriach: uczniów i nauczycieli.

- Wśród uczniów I miejsce zajął najmłodszy uczestnik konkursu **Piotr Rutkowski** z klasy III d. Wyróżnienia otrzymali: Michał Żukowski – VIa, Urszula Halicka – VIa, Anna Kruszewska – Vc, Julia Dąbrowska – VI a.
- Wśród nauczycieli I miejsce zajęła **pani Barbara Jamaszewska** – nauczyciel języka polskiego i historii. Natomiast wyróżnienia zdobyły panie: Agnieszka Ołdziejewska – nauczyciel kształcenia zintegrowanego i Janina Sawicka – nauczyciel kształcenia zintegrowanego.

Komisja jednogłośnie uznała, że wygrały słowa hymnu szkolnego, które wyszły spod pióra pani Barbary Jamaszewskiej. Pani Barbara Jamaszewska od wielu lat uczy w naszej szkole języka polskiego . Pisze wspaniałe wiersze.

Muzykę do hymnu napisał również nauczyciel naszej szkoły pan Adam Wolański, który prowadzi chór szkolny i Orkiestrę Dętą w Wasilkowie.



Nasz mundurak

Mundurki szkolne istniały w Polsce od dawna. Na początku XX w. na dziewczęcy strój szkolny składała się granatowa bluzka z białym kołnierzem i plisowana spódnica do połowy łydki. Stroje chłopięce przypominały krojem wojskowe mundury ze sztywnym, krochmalonym białym kołnierzykiem. Dodatkowo dziewczęta nosiły na głowach kapelusze. W okresie międzywojennym wygląd mundurka szkolnego regulowały przepisy danej szkoły. Strój dziewczęcy często składał się ze spódniczki układanej w fałdy, bluzki z tego samego materiału z mankietami i wypustkami i białym kołnierzykiem. Do tego granatowy берет. Regulacji podlegał też ubiór pozaszkolny, uczennice były zwolnione z określonego w przepisach stroju tylko w wakacje. W latach 1932–33 wprowadzono obowiązek noszenia tarczy szkolnej.



Po drugiej wojnie najbardziej charakterystycznymi atrybutami uczennic były granatowe fartuszki przed kolano z białym kołnierzykiem, granatowe płaszcze i berety. Chłopcy nosili garnitury w kolorze ciemnoniebieskim. Taki strój obowiązywał przez cały rok szkolny, nie tylko w szkole; zwolnienie z obowiązku jego noszenia obowiązywało dopiero w wakacje.



Pani Barbara Jamaszewska (autorka szkolnego hymnu) z klasą w mundurkach obowiązujących w PRL.

W późniejszym okresie PRL fartuszki szyte były z czarnego materiału typu "podszewka", później z włókien syntetycznych (np. nonajron) najczęściej w kolorze granatowym, czasem bordo. Istniały jeszcze tzw. krzyżaczki czyli dziewczęce fartuszki na ramiączkach krzyżujących się na plecach. Fartuszek chłopięcy przypominał krojem kurtkę "pilotkę" z dwiema kieszonkami na piersi. Dziewięcący mundurak był dłuższy, ściągnięty paskiem w talii. Wspólnym elementem był biały kołnierzyk przypinany na guziczki. W pierwszych latach 80. XX wieku, z powodu kryzysu i trudności z nabyciem fartuchów, w wielu szkołach zaniechano wymagania jednolitego stroju szkolnego. W niektórych szkołach podstawowych takie fartuchy funkcjonowały do końca lat 80.

Do pomysłu reaktywacji mundurków powrócił minister Roman Giertych. W przemówieniu radiowym z okazji inauguracji roku szkolnego 2006/07 powiedział:

„ Serdecznie zachęcam dyrektorów do wprowadzania jednolitego stroju dla uczniów. Mundurki szkolne nie tylko zwiększą bezpieczeństwo w szkołach i wprowadzą ład w ubiorze, ale jestem pewien, że staną się piękną tradycją i dumą każdego ucznia. „

— *Roman Giertych, przemówienie z 1 IX 2006*

Jesienią 2006 zapowiedział, że w ramach programu "Zero tolerancji dla przemocy w szkole" o wprowadzaniu mundurków będą decydować dyrektorzy szkół. W rozporządzeniu z 9 lutego 2007 w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół mowa była jedynie o "schludnym wyglądzie" i "odpowiednim stroju", jednak komisja sejmowa pracująca nad ustawą o systemie oświaty zaproponowała przymus mundurkowy. Sejm odrzucił poprawkę komisji; przyjął ją dopiero Senat. Według znowelizowanej ustawy o systemie oświaty z 11 kwietnia 2007 "jednolity strój" miał obowiązywać w podstawówkach i gimnazjach. W szkołach ponadgimnazjalnych o wprowadzeniu mundurków decydował dyrektor. Wygląd mundurka był ustalany lokalnie, co spowodowało, że panowała duża różnorodność stałych strojów w różnych szkołach. W większości szkół "mundurkiem" była jedynie kamizelka lub koszulka wprowadzona jedynie po to, aby wypełnić wymóg zapisany w ustawie.

Nowelizacja ustawy z dnia 13 czerwca 2008 o systemie oświaty zniosła obowiązkowe mundurki i pozostawiła swobodę decyzji w tej sprawie szkolnej społeczności. W naszej szkole obowiązują do dziś.

Nasi uczniowie obecnie:



Dyrektorzy, którzy tworzyli i tworzą historię szkoły:

Dyrektorzy szkoły



Wanda Kaczyńska (1984- 2004)



Anna Biegańska (2004-2014)



Anna Fidurska (od 2014)

Wicedyrektorzy szkoły



Janina Masiejczyk
(1984-1991)



Joanna Maria Kruszewska
(1994-2004)



Maria Szczesiul- Kruszewska
(1991-1993)



Edward Małachowicz
(2004-2014)



Anna Stefańczuk (od 2014)



Edyta Walczyk (od 2014)

WSPOMNIENIE CZAR

Nasza szkoła... 30-letnia, wyjątkowa, zadbana, z długimi korytarzami prowadzącymi do wielu pomieszczeń. Każde z nich skrywa coś nieznanego dla ucznia, coś, co poznaje codziennie na nowo. Każdego dnia czeka odkrywanie tajemnic wiedzy, głębsze poznawanie siebie nawzajem. Codzienne powitania, pożegnania, wspólne spotkania, uroczystości, rozmowy...

I tak mijają dni, miesiące, lata... Zapisują się karty historii naszej szkoły. Tę historię tworzymy my wszyscy: pracownicy szkoły, rodzice, uczniowie. Pozwólmy jej trwać, otwórzmy szeroko drzwi, aby każdy uczeń wszedł już samodzielnie, świadomie...

Oto kilka wspomnień tych nauczycieli, którzy byli też uczniami naszej szkoły. Jaki obraz szkoły zachowali w swojej pamięci, jak postrzegają codzienność szkolną dziś? Poznajmy ich relacje...



Rozpoznamy naszych nauczycieli...



Szkoła Podstawowa w Wasilkowie to miejsce, do którego chętnie wracam. Zawsze mi się kojarzy z dobrą atmosferą i fajnymi ludźmi. To wspomnienie wiąże się z dwuletnim okresem pracy w tej szkole. Na początku lat dziewięćdziesiątych ówczesna dyrektor szkoły Wanda Kaczyńska zatelefonowała do mnie i poprosiła, bym przyszedł uczyć języka polskiego.

Wówczas bardzo mocno interesowałem się metodyką nauczania i funkcjonowaniem szkoły. Na studiach w Warszawie wraz z grupą osób zastanawialiśmy się nad założeniem własnych szkół. Pomysł pracy w szkole bardzo mi się spodobał. W stawianiu pierwszych kroków pomagała mi Dorota Seluk i oczywiście sama Pani dyrektor, która była bardzo troskliwą osobą. W pokoju nauczycielskim spotkałem się z kilkoma swoimi dawnymi nauczycielami, np. Lilą Balejko, Januszem Rybakowiczem czy Edwardem Małachowiczem. Ci, którzy dawniej budzili duży respekt, stali się szybko dobrymi przyjaciółmi z pracy. Pozostali nauczyciele stanowili zgraną dobrą paczkę, do której szybko mnie wciągnęli. Niektórzy pracują jeszcze do dziś i mam ich zawsze w serdecznej pamięci.

Praca w szkole to było piękne doświadczenie. Nabyłem jeszcze większego szacunku do tego wspaniałego, ale i bardzo wymagającego zawodu. Młodzież, którą uczyłem, spotykam do dziś. Lekcje języka polskiego

i zajęcia teatralne, które prowadziłem, wspominają pozytywnie. Chętnie ze mną rozmawiają, więc chyba nie było tak źle. Później zostałem dziennikarzem, ale do dziś mury naszej Szkoły Podstawowej kojarzą mi się z pięknym czasem i świetnymi ludźmi. Teraz jako burmistrz mam okazję częściej i nadal z wielką przyjemnością zaglądać tu i pewnie lepiej rozumieć problemy i wyzwania szkoły. Z okazji jubileuszu życzę dyrekcji, nauczycielom i wszystkim pracownikom ciągłego rozwoju i satysfakcji z kształcenia i wychowywania naszych dzieci i młodzieży.

Burmistrz Wasilkowa
Mirośław Bielawski

**„Kochani szanujmy wspomnienia”
„Co było, to było, co może być - jest
A będzie to co będzie
Lecz zawsze to miło, że nie brak nam miejsc
Do których wracamy pamięcią
Gonimy za szczęściem, sięgamy do gwiazd
Na gwałt świat chcemy zmieniać
Lecz to najważniejsze, co żyje gdzieś w nas...”**

Tak kiedyś w latach siedemdziesiątych śpiewali Skaldowie. Czas nieubłagalnie płynie do przodu. Jest co wspominać, bo minęło już 35 lat pracy z dziećmi w szkole. Teraz już moi byli uczniowie przyprowadzają swoje dzieci do szkoły. Są to miłe spotkania i często zadawane pytania „Czy naprawdę ta pani uczyła ciebie mamo, tato?”. Wtedy rodzice pokazują swoje szkolne zdjęcia swoim dzieciom. Kiedyś też były mundurki i nikt się nie burzył, po tym można było rozpoznać ucznia. W czerwonych mundurkach chodzili uczniowie klas pierwszych, w zielonych uczniowie klas drugich, a w niebieskich uczniowie klas trzecich. Każdy nauczyciel klas początkowych prowadził klasową kronikę, gdzie zamieszczał najważniejsze wydarzenia z życia swoich uczniów. To właśnie kroniki są pamiątką po tych pięknych latach.

Szanujmy wspomnienia, smakujmy ich treść, nauczmy się je cenić.
Maria Szczesiul-Kruszewska



Zdjęcie z dawnych lat szkolnych. Pani Maria Szczesiul – Kruszewska z klasą II b.

Szkoła Podstawowa im. Króla Zygmunta Augusta na początku była „tylko” Szkołą Podstawową nr 2, nie pierwszą w Wasilkowie, nie jedyną. Wydawała się jednak nam, uczniom, ogromna, ciekawa, przyciągała nowością. I byliśmy dumni z tego, że będziemy uczyć się w jej murach, przynależąc jeszcze w „starej” placówce do grupy tych, którzy do niej niebawem trafią.

Z wielkim zapałem pomagaliśmy przed jej otwarciem: sprzątając swoje przyszłe klasy, porządkując, co się da. Biegaliśmy ze szmatkami, gubiliśmy na korytarzach, piętach, w szatni. Pierwsze nieoficjalne spotkanie zachęciło nas do ruszenia w jej bramy już na poważnie, w poszukiwaniu wiedzy, ale też kolegów i przygód. Zaczęło się codzienne szkolne życie, nieodmiennie „ubrane” w dzwonki, lekcje i... granatowe fartuszki z białym kotnierzykiem i tarczą przyszytą na rękawie.

Budynek szkoły, ten dzisiejszy, nie różni się zasadniczo kształtem od tego, jaki był na jej początku, choć wielu miejsc w jego wnętrzu już nie ma, inne zaś zmieniły swoje przeznaczenie. Kto wie, gdzie kiedyś była świetlica? W dzisiejszej małej sali gimnastycznej. Kto pamięta, że w szkole miała swój gabinet pani dentystka (nie była tak chętnie odwiedzana, jak dzisiaj pani pielęgniarka)? Kto zgadnie, gdzie, jeszcze do niedawna, mieścił się pokój nauczycielski? W dzisiejszej sali komputerowej – 109. I idąc dalej, jak wyglądała kiedyś stołówka? Cała część oddziałów zerowych pachniała w przeszłości jedzeniem, przygotowywanym na miejscu. Tam też piliśmy gorące mleko, kartoników z tym napojem, jak to jest dzisiaj, nikt nie rozdawał. Szkolny sklepik mieścił się w dzisiejszej sali 112.

Zapomnieniem okryty się niektóre miejsca, ale też przedmioty, które nieraz spędzały nam sen z powiek. Z programów zniknęły fizyka, chemia, geografia, biologia (dzisiaj połączone w przyrodę), wiedza o społeczeństwie, przysposobienie obronne, język rosyjski czy esperanto.



Na zdjęciu jest klasa VII c z wychowawczynią p. Aliną Kowalczyk , a wśród uczniów w pierwszym rzędzie siedzą p. Agnieszka Kruszewska i p. Eliza Wesółowska jako uczennice.

W szkole nie było lekcji religii, na nie chodziliśmy do organistówki lub na plebanię. Nie mieliśmy też komputerów, nie korzystaliśmy ze stadionu. Wszystkie sprawdziany z kultury fizycznej zdawaliśmy na stadionie miejskim. Nie uczyliśmy się języka angielskiego i niemieckiego, nie mieliśmy zajęć z wychowania do życia w rodzinie, etyki. Nie mogliśmy korzystać z placu zabaw czy tak różnorodnych zajęć dodatkowych.

Przerwy, za to, jak Wy, spędzaliśmy wśród gwaru i śmiechu: czasem śmiejąc się do łez, czasem płacząc naprawdę. Nie przejmowaliśmy się jedynkami i szóstkami, bo ich po prostu, jak komputerów, nie było...

Uczniowie pomagali w bibliotece, sklepiku szkolnym, ale mieli też dyżury przy wejściu do szkoły, służąc pomocą osobom przychodzącym do niej, nauczycielom, pani dyrektor. Swoje spotkania, jak dzisiaj, miały szkolny chór i samorząd.

Nasi nauczyciele, starali się nam przekazać swoją wiedzę, mądrość, doświadczenie. Kilku z nich i Wy znacie osobiście. Ja wspominam niezmiennie trójkę swoich wychowawców: panią Marysię Kruszewską - Szczesiul, Panią Alinę Kowalczyk oraz pana Jana Rybakowicza: dbali o nas, wychowywali, starali się nauczyć jak najwięcej. Trudno było się z nimi i naszymi rówieśnikami rozstać, chociaż my mieliśmy więcej czasu, by się poznać i polubić, uczyliśmy się razem nie sześć, a osiem lat...

Ktoś powie, szkoła, jakich wiele. Prawda. Prawdą jest też jednak to, że to właśnie z niej mam wspomnienia, które są ze mną do dzisiaj. I może to one sprawiły, że nie wahałam się, by przekroczyć jeszcze raz jej próg, tym razem jako nauczyciel. Patrzę teraz na nią inaczej, ale z nie mniejszą sympatią. Czego i Wam życzę, za kolejnych 30 lat...

Eliza Ewa Wesołowska



Na zdjęciu p. Krystyna Zaczeniuk z klasą, a w drugim rzędzie wśród uczniów jest p. Anna Stefańczuk.

Pamiętam mój pierwszy dzień w szkole, rozpoczęcie roku, spotkanie z wychowawczynią, nowe koleżanki i niespodzianka dla wszystkich uczniów na przełamanie pierwszych lodów... lody waniliowe ufundowane przez moją panią. Cudowna wychowawczyni, Krystyna Zaczeniuk, „piękna jak obrazek”.

Edukację rozpoczęłam w budynku obecnego gimnazjum, czyli w Zbiorczej Szkole Gminnej. Największym bólem była nauka w każdą sobotę. Dlaczego? Ze względu na zatłoczenie szkoły, brak sal lekcyjnych dla wszystkich, praca na dwie zmiany do godziny 19, więc pięciodniowy rozkład był rozłożony na sześć dni. Pamiętam, kiedy rozpoczynałam zajęcia o godzinie 14.30 do 18.50 i biegłam zziębnięta do domu, ponieważ o 19 była wieczorynka. I musiałam ją obejrzeć, bo tylko raz dziennie była bajka dla dzieci. Takie to były czasy. Zwykle następnego dnia rozpoczynałam zajęcia o 8.00. I tak na zmianę. To było męczące. I pojawiła się perspektywa nowego budynku szkoły.

Po latach oczekiwania powstała druga podstawówka, ogromna w porównaniu z dotychczasową. Rodzice, uczniowie i nauczyciele wspólnie pracowali sprzątając sale lekcyjne, montując regały, tablice, aby jak najszybciej przygotować budynek i skończyć z trudnymi warunkami. Udało się wspólnymi siłami. To co pamiętam z pierwszych chwil po przeprowadzce to moje przerażenie wielkością sal, korytarzy, placu wokół. Potem było już tylko lepiej. Wolne soboty, koniec zajęć o 14 każdego dnia. Tyle wolnego czasu dla siebie. Uwielbiałam uczęszczać na zajęcia koła tkackiego. Tkałam gobeliny po lekcjach. Wspólnie z moją instruktorką tkactwa i wychowawczynią panią Lilą Balejko opracowywałyśmy projekt. I do dzieła. Piękną kolorową przędzę dostarczał szkole nieistniejący już Zakład Przemysłu Wełnianego w Wasilkowie. I tak z koleżankami wyplatałyśmy cudne pejzaże, abstrakcje artystyczne, zdobywałyśmy nagrody. Po latach kiedy wróciłam do szkoły już jako nauczyciel, odnalazłam niektóre z nich w sali plastycznej. Pamiętam również moich nauczycieli w akcji, czyli panią Barbarę Jamaszewską- historyczkę, która jak bajkę opowiadała fakty historyczne, z zaciekawieniem wpatrywaliśmy się w nią z wielkim podziwem dla jej wiedzy.

Z rozdziawionymi buziami słuchaliśmy o Chodkiewiczu, Sobieskim. Pani Jamaszewska była naszą „tablicą interaktywną” tamtych czasów, ponieważ potrafiła takie cuda swoimi opowieściami wyczyniać. Ona była fonią pobudzającą naszą wyobraźnię. Pani Krystyna Topolewicz i mój i jej ulubiony przedmiot- język polski. Rozczytała mnie w literaturze do tego stopnia, że ukradkiem pod ławką, na lekcji czytałam „Przeminęło z wiatrem”. Nauczyciel zwykle ma sokoli wzrok. I tym razem tak było. Pani zauważyła moje niepokojące wyłączenie z toku lekcji. Zakradła się i mnie przyłapała. Pokiwała głową i rzekła „Jestem następna w kolejce do tej książki”. Pani Topolewicz przygotowywała mnie do konkursu polonistycznego (dzisiejszego Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego). Niestety nie zdobyłam tytułu laureata, tym bardziej podziwiam wszystkich uczniów którzy taki sukces mają na swoim koncie.

Pan Bogusław Mijalski, prekursor komputeryzacji w szkole, ale przede wszystkim nauczyciel ZPT (obecna technika). Miał swoją pracownię w dzisiejszej świetlicy.

Do dziś pamiętam jak kleciliśmy obwody zamknięte, najpierw rozrysowując układy elektryczne w zeszytach, a potem konstruując własne różne cuda tak, żeby zaświeciła się lampka, zadzwonił dzwoneczek lub podświetliła się plansza do gry stolikowej. Jego cenne słowa i rady dla dziewczyn „kobieta nie potrzebuje pomocy mężczyzny, żeby sobie z prądem poradzić. Oboje mają wspólną cechę. I prąd i kobieta mogą mężczyznę porazić ... Ten pierwszy swoją mocą, ta druga własnymi umiejętnościami, tylko chciejcie się tego uczyć”.

Lubiłam moją szkołę. Po latach spotkałam się z moimi nauczycielami i od czasu do czasu wspominamy sobie różne sytuacje. Zwykle komiczne... „A pamiętasz jak”. Tak, mówić nauczycielowi po imieniu ... Bezcenne. ☺

Anna Stefańczuk

Jak ten czas leci!

Usiłuję przypomnieć sobie mój pierwszy dzień w szkole. Ojciec dał mi słoik z mlekiem, na wypadek gdyby mi się chciało pić. Moje myśli krążą jednak wokół nauczycieli tych kochanych i tych bardziej kochanych. Tyle lat byłam wśród nich jako uczeń, potem wróciłam, a oni wciąż byli. Już nie są. Wielu z nich odeszło, a tak naprawdę nigdy nie odejdą, na zawsze zostali w nas uczniach tej szkoły.

Moi koledzy. Teraz ich zamglone minionym czasem twarze z trudem rozpoznaję. Są lekarzami, prawnikami... Byli tacy jak wy, obecni uczniowie, może odrobinę bardziej dowcipni, zaradni, z pomysłami. A ja wróciłam do tej samej szkoły, była piękna, nowa, tajemnicza. Mój pierwszy dzień w pracy i spotkanie z dyrektorką Wandą Kaczyńską na korytarzu szkolnym. Powiedziała, „Dziewczynko podnieś ten papierek!”. Pięć minut później w zupełnym szoku podpisywała ze mną kontrakt o pracę.

Tyle lat, jak jeden dzień!

Zmieniali się tylko uczniowie. Teraz mają swoje rodziny, rosną kolejne pokolenia, a nam nauczycielem rośnie serce.

Janina Sawicka

PS. Jedno zdarzenie utkwіło mi szczególnie w pamięci. Kazano mi prowadzić jakąś uroczystość, na której popisywali się moi koledzy. Typowe w owych czasach było ocenianie występujących dowcipnymi rymowankami. Mój śpiewający kolega usłyszał: „Do chó, do chó, tylko do chóru go zapisać”, a moja zaufana koleżanka: „Ale li, ale li, ale lipą zapachniało”, oburzona wykrzyknęłam: „To wachajcie!”. Po czym jakby niby nic zapowiedziałam kolejny występ. Nie udało się. Histeria śmiechu objęła całą widownię. To była kłapa. Od tamtej pory nie lubię roli spikera.



Janina Sawicka z klasą

„Belfer 2015”

Nasi nauczyciele doceniani są przez uczniów i ich rodziców. Jedną z naszych koleżanek została zgłoszona do Plebiscytu pt. „Belfer 2015”. Zdobyła 983 głosy. Gratulujemy!

A oto wywiad z panią Celiną:

-Największy komplement jaki usłyszałem od ucznia/dyrektora: **Dzieciom zdarza się czasami omyłkowo zwrócić do mnie „mamo”.**

-Moja największa wpadka: **Z powodu ogromnych korków spóźniłam się 30 minut na zebranie z rodzicami. Rodzice cierpliwie czekali.**

-W pracy z dziećmi/młodzieżą najbardziej mnie nakręca: **ich szczerłość i cudowne dowody sympatii.**

-Czym zdobywam sympatię uczniów: **Karcę za przewinienia, ale nigdy się nie gniewam. Lubię dzieci i swoją pracę. One to czują.**

-**Moje lekcje są: zdyscyplinowane, ale wydaje mi się że jednocześnie ciekawe i wesołe.**

-Uczniowie, którzy nie chcą ćwiczyć: **mają zawsze jakiś problem, przeciwwskazanie. Dzieci uwielbiają ruch, więc nie mam powodów by im nie wierzyć.**

-Mój największy sukces zawodowy i osobisty: **Osobisty to wspiana rodzinka – mąż i trójka dzieci, a zawodowy – „wychowałam” przyszłego zięcia.**

-U uczniów najbardziej cenię: **pracowitość - niezależnie od efektów, bo to już jest sprawa indywidualna.**

-Nie cierpię uczniów: **Nie ma takich, w każdym jest potencjał. Maluchy potrzebują zainteresowania i uwagi dorosłych.**

-A po godzinach: **różne zajęcia w ogródku, na podwórku, wycieczki rowerowe z synem, gimnastyka ze średnią córką.**

-Moje największe marzenie: **by moi najbliżsi byli zdrowi i szczęśliwi.**

-Moja ulubiona potrawa: **jest ich wiele: zupa dyniowa mojej mamy, wątróbka wg przepisu męża i pyszne sałatki najstarszej córki.**

-Za pięć lat: **będę o 5 lat mądrzejsza.**



Celina Halicka nominowana do Plebiscytu „Belfer 2015”

Po lekcjach w naszej świetlicy ☺

Nasz świetlica jest przyjazna, dlatego też wszyscy uczniowie naszej szkoły wiedzą, że mogą w niej atrakcyjnie i bezpiecznie spędzić czas w oczekiwaniu na dodatkowe zajęcia pozalekcyjne lub poczekać na swoich rodziców.



W świetlicy nasi uczniowie mają możliwość uczestnictwa różnorodnych zajęciach sportowych, edukacyjnych, muzycznych, plastycznych. Jest też czas na swobodną zabawę według zainteresowań dzieci np. na sali gimnastycznej można pograć w piłkę nożną, budować z klocków Lego, układać puzzle, korzystać z gier i zabawek, oglądać bajki i ciekawe filmy edukacyjne oraz wiele innych atrakcji.

Uczniowie ze świetlicy szkolnej biorą aktywny udział w licznych:

✓ *akcjach*

- ☺ zbiórki żywności osobom potrzebującym
- ☺ zbiórka nakrętek plastikowych dzieciom niepełnosprawnym
- ☺ zbiórka past i szczoteczek do zębów dzieciom w Kamerunie

✓ *konkursach*

- ☺ **II miejsce** w ogólnopolskim konkursie pod hasłem „*Piękno kwiatów*” zajęła uczennica **Matylda Niewińska** z klasy **II „e”**

✓ **Całorocznym konkursie świetlicowym „Świetlik na medal”** (luty- marzec)

- ☺ **I miejsce** **Justyna Guziejko** II d

II miejsce Julia Zdeb I a

III miejsce: Zuzanna Baczyńska I f
Antonowicz Alicja I a
Zuzanna Marecka I a



Zwycięzcom gratulujemy!

Spotkanie autorskie z Andrzejem Żakiem

24 kwietnia w ramach obchodów *Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich*, gościliśmy w bibliotece szkolnej pana Andrzeja Żaka, autora książek dla dzieci i młodzieży, a także twórcę sztuk teatralnych i słuchowisk radiowych.

Gość ciekawie i z dużą dawką humoru opowiadał o swojej pracy pisarskiej. Stwierdził, że pisarze nie chodzą do specjalnej szkoły, lecz sami uczą się pisać.

Ich nauczycielami są książki, które stoją w na półkach w bibliotece.

Pisarz, oprócz barwnych opowieści o kulisach powstawania swoich książek, zaprezentował uczestnikom spotkania fragmenty najnowszej książki *“Kapelusz kapitana Drake’a”*. Komu marzą się podróże w czasie, niewiarygodne przygody *z pewnością powinien przeczytać tę powieść.*

W drugiej części spotkania, jego uczestnicy weszli w rolę dziennikarzy i zadawali autorowi pytania. Padło ich mnóstwo. Uczniów interesowało niemal wszystko: skąd czerpie pomysły, jakie książki uwielbiał czytać w dzieciństwie, od ilu lat zajmuje się pisarstwem, ile czasu zajmuje mu napisanie książki, która z książek powstała jako pierwsza. Niektóre pytania były bardzo zabawne...

Na koniec spotkania nastąpiła chwila, na którą jego uczestnicy czekali z niecierpliwością, tj. rozdawanie autografów. Uczniowie prosili autora o podpis na zakupionej książce lub na pamiątkowych zakładkach przygotowanych specjalnie na tę okazję.

Na pamiątkę tego kwietniowego wydarzenia podarowaliśmy naszemu gościowi kubek z logo szkoły następnie zrobiliśmy wspólne zdjęcie.

Mamy nadzieję, że bezpośrednie spotkanie z Andrzejem Żakiem wpłynie na zainteresowanie uczniów naszej szkoły twórczością pisarza.

Jolanta Czapnik



Autor książek dla dzieci pan Andrzej Żak z uczniami naszej szkoły.

HUMOR SZKOLNY

(ze zbiorów nauczycieli naszej szkoły)



W czasie lekcji, w ćwiczeniach omawiano kolejne olimpiady zimowe.

Gdy wymieniono SARAJEWO, dziecko nagle woła:

- A w Wasilkowie jest Sarajewo. Mama kupiła tam książki do szkoły!



Nauczyciel: - Dlaczego trzeba segregować śmieci?

Uczeń: - Żeby nie latali po Wasilkowie!



Jak ucho odbiera dźwięki:

Uczeń: Mózg powtarza dźwięki i każe robić to, co ktoś powiedział:

np. Chodź na obiad.



Najlepszy czworonożny przyjaciel człowieka:

Uczeń: Łóżko.



Wymień trzy obszary lasów równikowych:

Uczeń: Szeroki, wąski, gruby.



Cechy klimatu w lesie równikowym:

Uczeń: Zimno, ciepło.

Uczeń: Są obfite powietrze, występuje też temperatura.



Obszary występowania lasów równikowych:

nizinowe południe

mazowieckie południe



Nauczycielka spotyka ucznia w szkolnej stołówce:

Uczeń wita nauczycielkę: Dzień dobry – i poszedł dalej.

Po chwili wraca i pyta: - A skąd ja panią znam?

Nauczycielka: Ze szkoły.

